

Laudacja
na okoliczność przyznania pośmiertnie Medalu *Zasłużony dla PWSZ w Krośnie*
dla Senatora Stanisława Zająca w dniu 3 października 2017 roku

Magnificencjo Rektorze, Pani Senator, Panie i Panowie Posłowie, Szanowni Państwo.

Spełniając wolę Senatu PWSZ im. Stanisława Pigonia w Krośnie mam zaszczyt wystąpić przed Państwem na okoliczność uhonorowania śp. Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Zająca medalem *Zasłużony dla PWSZ w Krośnie*.

Senat uczelni przyznaje to najwyższe wyróżnienie honorując jednostki wybitne, ludzi o wielkich zasługach, którzy współtworzyli uczelnię, przyczynili się do jej rozwoju, ludzi śmiałych wyzwań i ważnych dokonań.

Medal przyznany pośmiertnie, ma wymiar szczególny, to materialny wyraz głębokiej potrzeby utrwalania w małym kawałku brązu i, co ważniejsze, we wdzięcznej pamięci społeczności uczelnianej dokonań i zasług Stanisława Zająca posła i senatora Rzeczypospolitej Polskiej w służbie Podkarpaciu, jego mieszkańcom i ojczyźnie.

W tak wyjątkowych okolicznościach, w tej z konieczności, krótkiej wypowiedzi odwołam się do cytatów z wywiadów Senatora, uważam bowiem, że są aktualne, a nawet znaczą mocniej niż wtedy, kiedy były wypowiedzane. Odwołam się także do osobistych wspomnień z czasu starań o utworzenie uczelni.

Przedstawiając osobę Senatora, mówiąc o Jego dokonaniach i zasługach, nie sposób na samym początku nie przytoczyć słów, które uznał za swoje motto - *Ojczyzna to pole naszego obowiązku i warunek osobistego istnienia*

Życiorys Stanisława Zająca - zamyka życie bogate, odpowiedzialne i owocne, przepojone wiarą, że wartości zwyciężają... ale ich osiągnięcie wymaga pracy, potężnego wysiłku i konsekwencji w dążeniu do celu, a także dokonywania wyborów pozwalających na uczciwe i godne życie osobiste i zawodowe.

Urodził się 1949 r. w Święcanach, nieopodal Biecza, pochodził z zamożnej chłopskiej rodziny. W Liceum Ogólnokształcącym w Bieczu uzyskał maturę, a następnie, szlakiem najzdolniejszych, udał się na Uniwersytet Jagielloński, wybrał studia na wydziale prawa, które ukończył w 1971 roku.

Po studiach wrócił w rodzinne strony i rozpoczął doskonalenie w zawodzie prawnika w Rzeszowie, Jaśle i Krośnie - najpierw była aplikacja sądowa i praca na stanowisku sędziego w Jaśle, niedługo, bo tylko kilka lat, do 1977 r. w którym dokonał zmiany – zrezygnował ze stanowiska sędziego i został adwokatem. Zrezygnował z roli tego, który wyrokuje, wybierając rolę tego, który broni. Była to znacząca zmiana. Zmiana miejsca, strony w ówczesnym systemie sądowniczym. Adwokat, łac. advocatus – to etymologicznie *wzywany na pomoc*. I przy tej etymologii pragnę się na krótko zatrzymać. Oddaje ona bowiem szczególnie charakter pracy Stanisława Zająca jako obrońcy wielu osób. A w tamtym czasie, w tamtych politycznych okolicznościach, był wzywany na pomoc często i przez wielu potrzebujących. W różnych sytuacjach niósł nadzieję, nie pozostawiał w osamotnieniu, dawał przekonanie, że należy upominać się, a nawet walczyć o prawa człowieka, o godność i prawo do wolności. Jak mówił:

Wielokrotnie występowałem jako obrońca i pełnomocnik działaczy Solidarności w procesach po ogłoszeniu stanu wojennego. Broniłem m. in. pracowników FA "Polmo" w Krośnie i "Stomilu" z Sanoka oraz osoby w procesach indywidualnych. Wspomnianą pomoc świadczyłem bezinteresownie. Niezależnie od tego byłem także przez wiele lat doradcą Solidarności.

Studentom przypomnę, że 13 grudnia 1981 roku ówczesne władze nielegalnie wprowadziły stan wojenny na terenie całego kraju, wyprowadziły z koszar uzbrojonych żołnierzy i sprzęt pancerny przeciwko własnemu narodowi. Wprowadzono godzinę milicyjną, zawieszono publiczne prawa, internowano działaczy ZZ Solidarność i innych organizacji opozycyjnych. W tamtej sytuacji prawników podejmujących się obrony osób oskarżanych na mocy zawieszonych praw nie było wielu.

Stanisław Zając - Poseł i Senator - wezwany do misji.

Podkarpacki rodowód – powinności wobec Ojczyzny małej i dużej. Działalność polityczną, choć wolę użyć określenia służbę społeczną, rozpoczął, jak sam przyznawał, za namową ks. dziekana Stanisława Kołtaka i pełnił ją jako poseł na Sejm RP od 1991 r. do 2008 r. w okresie czterech kadencji, a w czerwcu 2008 roku został wybrany, w wyborach uzupełniających, do Senatu RP i, jako senator, służył krajowi do 10 kwietnia 2010 r., czyli do dnia tragicznej śmierci pod Smoleńskiem, dokąd udał się wraz z delegacją państwową dla uczczenia ofiar katyńskiego ludobójstwa.

Próbując opisać ogrom dokonań - poetyka laudacji wyklucza statystykę – znalazłem się wobec trudnego zadania. Jak bowiem opisać, wyliczyć niezliczone prace, starania i inspiracje? Nie będzie nadużyciem semantycznym ani poznawczym twierdzenie, że jest to niemożliwe - nie sposób ich wszystkich wymienić. Sądzę, że metaforycznie można je ująć w klamrę zamykającą - Podkarpacki rodowód – Podkarpackie powinności i zobowiązania. Te określenia stawiają Senatora Stanisława Zająca w roli lidera przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, a w wymiarze państwowym jako polityka w służbie narodu, regionu i państwa.

Jako członek władz partii powiedział: *Po wyborze na wiceprezesa ZChN dostałem wiele życzeń i gratulacji. Wśród nich na jednej z kart, zamieszczona była sentencja „Na trudnych drogach rośnie twoje człowieczeństwo” Chciałbym aby ta sentencja stała się mottem mojej działalności.”*

Młodzi słuchacze – zwracam się do studentów – służba krajowi to, oprócz codziennej ciężkiej pracy, potrzeba pamięci, przypominania tego, co było, skąd pochodzimy, jakie otrzymaliśmy dziedzictwo? A w wymiarze etycznym, jakie mamy zobowiązania – do czego powinniśmy nawiązywać, jako spadkobiercy tradycji i wartości zawartych w centrum kultury. Zostały one wpisane w misję uczelni - dosłownie... i metaforycznie przez wybór jej Patrona prof. Stanisława Pigonia. Jak w pigoniowym etosie, Senator deklarował, ale i pouczał: *Trzeba zapamiętać z czego się wyrosło, gdzie się zyskało wiele. Mnie pomogło dużo Jasło, Podkarpacie, dlatego jestem winien wiele mieszkającym tam ludziom. Najważniejsze jest jednak to, by obowiązki, które na mnie spoczywają wykonywać jak najlepiej.*

Wiesław Chrzanowski swojego kolegę i przyjaciela określił jako klasycznego działacza terenowego, człowieka, który znał problemy każdej gminy, każdej parafii. Senator w poczuciu więzi z tą ziemią zabiegał o sprawy Podkarpacia, identyfikował się z regionem.

Wielokrotnie podkreślał związki z Jasłem i rodzinnymi Święcanami i nigdy nie dopuszczał myśli o zmianie miejsca zamieszkania. I zapewne stąd wielka troska o rozwój regionu we wszystkich obszarach – starania o budowę dróg i autostrady, zintegrowanie komunikacyjne z resztą kraju, wymierna troska i skuteczne starania o środki finansowe na służbę zdrowia, zwłaszcza na modernizację szpitali, to zabieganie o ochronę środowiska w regionie, który widział zasobnym i czystym, o dobrze chronionych zasobach naturalnych i bezpiecznym dla mieszkańców. W jednym z wywiadów mówił: *Nie ma praktycznie gminy czy powiatu, w których w jakiś sposób nie podejmowałbym interwencji... Interweniowałem w każdej dziedzinie poczynając od edukacji poprzez rolnictwo, infrastrukturę drogową, szpitale, instytucje opieki społecznej, usuwania skutków różnych kataklizmów.*

Myślę, że określenie działacz terenowy, aczkolwiek trafne, jest niepełne, ponieważ Stanisław Zajac pracując w sejmie, wychodząc od lokalnych problemów, budował i zdobywał inną, szerszą perspektywę - szeroki i odpowiedzialny ogląd problemów całego kraju, który zapewniał, a zarazem wyznaczał mu ważne i odpowiedzialne role w polskim parlamencie. Jako Prezes Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego mówił: *Dla mnie ważne jest to..., że w polityce podobnie jak w życiu, liczy się wierność wyznawanym wartościom, odpowiedzialność, uczciwość i wsłuchiwanie się w głosy ludzi... My jako Polacy posiadający tak bogate tradycje narodowe, kulturę i historię nie możemy nigdy pozwolić sobie na utratę tożsamości narodowej i rozmycie się wśród innych nacji. Polakom najbardziej dzisiaj potrzeba bezpiecznego państwa, broniącego interesów każdego obywatela i każdej polskiej rodziny. Nowoczesnej Polski, wiernej narodowej i katolickiej tradycji oraz władzy, która zapewni obywatelom godne warunki życia. Polski, która stworzy młodemu pokoleniu możliwości kształcenia i rozwoju.*

Tę troskę o możliwości kształcenia i rozwoju utożsamiał, przyznając im ważną rolę, z rozwojem oświaty i szkolnictwa wyższego. Zaczęło się od starań o utworzenie Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Jasle. W raporcie z niedokończony kadencji wspominał: *Wspólnie, z kolegami Kazimierzem Poniatowskim i Tadeuszem Górczykiem, parlamentarzystami z Jasła, doprowadziliśmy do powstania kolegium języka niemieckiego...*

A kiedy powstały prawne warunki do tworzenia wyższych uczelni zawodowych, mocno wspierał wszystkie inicjatywy w tym zakresie. Dzięki niemu Podkarpacie dobrze wykorzystano czas rozwoju systemu wyższego szkolnictwa zawodowego.

Najpierw w oparciu o kolegia nauczycielskie utworzono państwowe wyższe szkoły zawodowe w Jarosławiu, Krośnie, Tarnobrzegu, Przemyślu i Sanoku. Ten owocny proces rozwoju szkolnictwa wyższego zwińczyło utworzenie w 2001 roku Uniwersytetu Rzeszowskiego. Osobiste zaangażowanie w to dzieło senator Stanisław Zajac uważał za swoje najważniejsze osiągnięcie.

Prof. Stanisław Uliasz, Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego dał temu zaangażowaniu Senatora piękny wyraz, mówiąc: *Dla społeczności Uniwersytetu Rzeszowskiego to postać niezwykle znacząca, prawie symboliczna, chcielibyśmy aby sporo takich osób było. Bowiem Stanisław Zajac zdawał sobie sprawę, że nie ma prężności gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturowej Podkarpacia bez Uniwersytetu Rzeszowskiego. Właśnie ten kanon myślenia jemu przyświecał i sądzę, że jest to największy testament Senatora. Dodajmy, że Senat uniwersytetu w 2008 r. uhonorował Senatora swoim najwyższym odznaczeniem Medalem Uniwersytetu Rzeszowskiego.*

Dla początków studiów wyższych w Krośnie był to czas, podkreślam to mocno, romantycznego tworzenia, czas założycielski, który przywołujemy i utrwalamy w pamięci, by nie został zapomniany. Te historie tworzyli ludzie, którzy mieli odwagę, i siłę, i determinację realizowania marzeń, podejmowania decyzji śmiałych, bezcennych ze względu na likwidowanie finansowych barier dostępu do szkolnictwa wyższego, na kształcenie specjalistów dla lokalnego przemysłu, rolnictwa, oświaty i administracji. Rozszerzając te aspekty o kształcenie własnej kadry, a także odbudowaną i wybudowaną infrastrukturę materialną zyskujemy perspektywę do oceny kulturotwórczego znaczenia uczelni dla Krosna i regionu.

W okresie przygotowania wniosku o utworzenie PWSZ w Krośnie Senator interesował się bieżącymi sprawami, nawiązywaniem współpracy z uczelniami akademickimi, wsparciem jakie deklarowały władze UJ, AGH i WSP w Rzeszowie. Z tego czasu zachowuję w pamięci Pana Senatora, jako człowieka stanowczego i życzliwego, pełnego niespożytej energii, na którego zawsze mogłem liczyć. Odbierał rozmowy telefoniczne, a jeśli nie mógł rozmawiać oddzwaniał z prostym pytaniem *W czym mogę pomóc?* A kiedy konieczne było spotkanie - ustalał termin... *Będę w Jaśle... Niech pan przyjedzie...*

Po utworzeniu PWSZ w Krośnie związki Stanisława Zająca, wówczas posła, wicemarszałka sejmu były bardzo ścisłe, a nawet sformalizowane. Na zaproszenie ówczesnego rektora prof. Janusza Strutyńskiego przyjął zaproszenie do udziału w pracach konwentu uczelni. Konwent, wprowadzony na mocy ustawy o Wyższych szkołach zawodowych jako społeczne gremium, zaprojektowane jako pomost między uczelnią i lokalnym środowiskiem był pomysłem nowatorskim. Pan Stanisław Zając, doceniając jego znaczenie, widząc w tym gremium niepowtarzalną szansę na unikatowe, choć wówczas trudne, budowanie związków uczelni z otoczeniem gospodarczym, mimo licznych, nieporównanie ważniejszych obowiązków, zachowując związki z uczelnią, pragnąc być bliżej jej codziennych problemów, twórczo uczestniczył w pracach konwentu do 2010 roku.

Innym wymiarem zaangażowania w tworzenie otoczenia uczelni było powołanie w roku 2000 Towarzystwa Wspierania Nauki Oświaty i Kultury na Podkarpaciu, którego Stanisław Zając był współpomysłodawcą i jednym z członków założycieli.

W uznaniu tych dokonań Senat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie na uroczystym posiedzeniu w dziesiątą rocznicę utworzenia uczelni uhonorował Senatora medalem i listem gratulacyjnym.

Dziś u progu dwudziestolecia działalności uczelni łatwiej i pełniej można ocenić, docenić i zapamiętać, co jest zawarte między staraniami o jej utworzenie, a efektami jej działania. W jednym zdaniu; to oferta i możliwości dla ambitnej młodzieży naszego regionu do kontynuowania nauki na poziomie wyższym na 16 kierunkach i 30 specjalnościach studiów, to ponad 12700 absolwentów, którzy realizują swoje osobiste kariery zawodowe.

To także „COŚ” więcej. Powiedziałem 6 lat temu, na uroczystości otwarcia kampusu politechnicznego, że uczelnia rokrocznie w dniu inauguracji odradza się... jak w poetyckiej metaforze *wiosna lato jesień zima... i wiosna...* Odradzamy się w ciekawości, zainteresowaniach i ambicjach tych, którzy zostali immatrykulowani otrzymując indeks i przepustkę do głębszego, lepszego poznawania świata. To także wyzwanie i zobowiązanie dla

wykładowców, tych, którym dano przywilej veniam legendi do pomnażania najcenniejszego z kapitałów, kapitału wiedzy. I pełniąc tę misję spełniamy przesłanie Senatora Stanisława Zająca.

Do najmłodszych uczestników tej uroczystości apeluję o zapamiętanie, że w następstwie pokoleń najważniejsza jest pamięć. Społeczność uczelni przyznając śp. Stanisławowi Zającowi Medal *Zasłużony dla PWSZ* staje w roli strażnika tej pamięci, dobrej pamięci.

Cieszę się, że są z wśród nas goście z Uniwersytetu Rzeszowskiego i uczelni zawodowych Podkarpacia, bo jestem przekonany, że ten medal stanowi część naszej wspólnej wdzięczności.

Czy można zamknąć, podsumować zasługi i wyrazić wdzięczność w najdłuższej choćby liście dokonań, czynów i myśli...? Senator Stanisław Zajac był człowiekiem wielu zasług i wielu cnót. Najważniejsze to mądrość, wola działania i upór. W pewnym momencie życia dokonał oceny świata, w którym przyszło mu żyć i pracować. Wynikiem tej oceny była konkluzja, że jest to świat nieracjonalny i niesprawiedliwy, że jego funkcjonowanie zaprzecza mądrym i godnemu życiu. I wtedy, może w roku 1980 lub 1981, zrodziło się marzenie, aby go zmienić. I, jak sądzę to marzenie podtrzymywało Senatora na duchu. Mogę się domyślać, że miał chwile zwątpienia, choć nigdy nie dał temu wyrazu. Pamiętamy przecież zmiany polityczne, swoiste polskie wahadło. Ale raz podjęta decyzja i, co najważniejsze, wierność wartościom, a może upór trwale wpisany w etos wsi i zapamiętany ze Świącan na całe życie, determinowały jego działania. Motywowały wiarą, że jego praca ma sens w budowaniu pomyślności Podkarpacia i lepszej Polski, miał do tej wizji silne przekonanie, a może nawet pewność. I dlatego był skuteczny. Dlatego mu się udawało, kiedy inni rezygnowali, zanim mogło im się udać.

Franciszek Tereskiewicz